Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 20 Lutego 1908 Nr. 42

Cena Numeru
2 centy w Krakowie i Podgórzu:
3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — **Prenumerata za granicą** 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Z ruchu przedwyborczego.

Sytuacya w Krakowie.

Dzisiaj we środę wieczorem odbędzie się zebranie delegatów prezydyum wszystkich trzech ściślejszych komitetów wyborczych, stojących na gruncie Unii: komitetu mieszczańsko-demokratycznego, narodowo-demokratycznego i polskiego stronnictwa demokratycznego. Na tem zebraniu zostanie ostatecznie ustalony *rozdział mandatów* między poszczególne stronnictwa. Następnie w najbliższych dniach nastąpi ustalenie wspólnej listy **kandydatów demokratycznych.**

Zamieszczona przez „Kuryer Lwowski" wiadomość, jakoby konserwatyści stawiali pp. Anczyca, ks. kan. Krupińskiego, prof. Ulanowskiego i Fiericha — jest plotką dziennikarską, pozbawioną wszelkich podstaw. Konserwatyści, jak to już zaznaczyliśmy, przycupnęli i czekają, jaki obrót wezmą pertraktacye między komitetami demokratycznemi, w nadziei, że może dzięki jakiejś niezręczności demokratycznej otworzą się szanse dla stańczykowskiego kandydata. Tylko bowiem znaczne rozstrzelenie głosów mogłoby stańczykowi utorować drogę do mandatu. Ale nadzieje konserwatystów, budowane na trudności rozdziału mandatów między stronnictwa demokratyczne, okażą się rychło złudnemi.

W kuryi wielkich posiadłości w obwodzie krakowskim (powzięto tę uchwałę na wczorajszym konwentyklu) kandydować będą prof. Bobrzyński, prof. Milewski, K. Czecz, dr. Paszkowski, hr. A. Wodzicki i prof. Jaworski. Nie będzie natomiast kandydował hr. K. Badeni, dla którego przeznaczono okręg Złoczowski; i w ten sposób zrobiono miejsce dla dra Jaworskiego.

Z Wieliczki.

Jak już donieśliśmy, w kuryi gmin wiejskich powiatu wielickiego, mamy dzisiaj aż 7 kandydatów! Kandydują mianowicie: Skołyszewski Wiktor, ludowiec; Stanisław Słowik z Bierzanowa, ludowiec (podobno *popiera go ks. Stojałowski*); Teodor Leśniak, wł. dóbr Wróblowice; Henryk hr. Mieroszewski, właśc. dóbr Biskupice (ludowiec); Kania, wójt z Bieńkowic; Prof. gimn. z Krakowa Waśniowski (nie należy do partyi ludowej, ale wyznaje zasady partyi ludowej); Klemensiewicz soc. dem.

Największe szanse ma Skołyszewski. Prawdopodobnie wybór nie rozstrzygnie się 25-go i przyjdzie do ponownych wyborów. Socyalista Klemensiewicz w najlepszym wypadku otrzyma 20 głosów.

Wszystkich uprawnionych wyborców w powiecie wielickim jest 292 w tem około 40 głosów wirylnych.

Z Bocheńskiego.

Pan c. k. ludowiec Stapiński pozostawił powiat bocheński do dyspozycyi konserwatysty prof. dra A. Górskiego, „wielkiego rolnika". Wprawdzie ludowcy postawili kandydaturę włościanina Rudnika z Bruszkowa, ale ta kandydatura nie cieszy się protekcyą pana Stapińskiego, no i pana starosty Szwedzickiego, który prawyborami pokierował umiejętnie jak zwykle i ma takich wyborców, jakich sobie życzył. Stronnicy ks. Stojałowskiego wraz z narod. demokratami postawili na licznem zgromadzeniu kandydaturę p. Piotra Jaworskiego, maszynisty z Bochni. — Walki wyborczej w powiecie jednak nie znać, a choć przeciw nieprawidłowościom pp. komisarzy starostwa przy dokonywaniu prawyborów b. wiele zgłoszono protestów, w powiecie panuje ospałość.

Centrum

postawiło w bielskiem, przeciw ks. Stojałowskiemu p. Ponińskiego, dyr. szkoły roln., kandydatura ta nie ma jednak szans.

Z Nowego Sącza. Komitet obywatelski uchwalił 14 b. m. zalecić wyborcom kandydaturę demokraty p. Feliksa Rittera, emeryt. sędziego i kupca, na posła do sejmu przeciw popieranej przez burmistrza Barbackiego kandydaturze ministra Korytowskiego.

Wyborcom z myślenickiego pod rozwagę.

Piszą nam z powiatu myślenickiego:

W tutejszym okręgu wyborczym jest trzech kandydatów: książę Lubomirski ze stronnictwa konserwatywnego, Stanisław Syc z Centrum i Rusin, ludowiec. Że powiat ten należy się kandydatom ludowym, o tem nie powinno być dwóch zdań. Dlatego dziwnem jest zjawisko, że niektórzy chłopi przechylają się na stronę księcia pana, choć ten, jako właściciel wielkich posiadłości, jeżeli koniecznie chce być wybrany, może o mandat ubiegać się z wielkich posiadłości. Sprawiedliwość i dobro ludu wymaga, aby do tego Sejmu weszli posłowie demokratyczni, którzyby poparli koniecznie reformę ordynacyi woborczej w interesie szerokich warstw społeczeństwa, dotychczas prawa głosowania nie mających. Każdy zatem wyborca, który obecnie oddaje głos na konserwatystę działa na szkodę tych tysięcy pokrzywdzonych, którzy go wybrali, aby w ich imieniu głosował tak, iżby z tego dla nich był pożytek. Stronnictwo ludowców choć w okręgu myślenickim postawiło swego kandydata, nie może tu znaleźć zaufania, jako sprzymierzone z konserwatystami — a więc nie działające szczerze dla sprawy ludowej. Najbardziej niezależnym jest kandydat, popierany przez Centrum ludowe i za tym powinni się oświadczyć wszyscy wyborcy, rozumiejący i pragnący dobra swego i tych, którzy ich pełnomocnictwem do głosowania obdarzyli. Sądzimy więc, że światlejsi wyborcy pójdą za naszem głosem i wybiorą prawdziwego przedstawiciela ludu Stanisława Syca, który zna potrzeby powiatu, jako tamtejszy rodak, a przytem będzie pożądany w Sejmie, jako nauczyciel, aby w sprawach reformy szkolnictwa ludowego i wychowania młodzieży oddać usługi.

Wyborcy powiatu myślenickiego mogą być pewni, że księciu panu nie stanie się krzywda, bo może posiąść mandat z wielkich posiadłości.

Kanał Wiedeń-Kraków — będzie, czy nie będzie?

Z Wiednia donoszą z kół „dobrze poinformowanych", że rząd zamierza przedłożyć parlamentowi wkrótce żądanie dodatkowego kredytu w wysokości 259·5 milionów koron na budowę kanału Dunaj-Odra. Wprawdzie dawniejsza uchwała nie wymienia wyraźnie kosztów, ale w motywach ocenione są tylko koszta na mniej więcej 140 milionów koron. Rząd, nauczony doświadczeniami przy kolejach alpejskich, nie chce brać na siebie odpowiedzialności za konieczne przekroczenia i wniesie odpowiednie przedłożenie w Izbie posłów.

Jeśli powyższa wiadomość sprawdzi się, sprawa budowy kanałów wchodzi w nową, w ostatnią decydującą fazę. Dotychczas rząd traktował tę sprawę jako humbug i ustawy z r. 1901 nie wykonywał; jeśli parlament ponownie zażąda budowy i uchwali dodatkowy kredyt, budowa kanału stanie się faktem. Podobno tylko jeszcze minister skarbu Korytowski sprzeciwia się budowie jako przedsiębiorstwu zbyt kosztownemu, minister handlu Fiedler zajmuje stanowisko niezdecydowane, ale raczej także nieprzychylne. Natomiast przedstawiciele ludności Moraw i Galicyi energicznie domagają się budowy kanału. Jeśli także stronnictwo chrześc.-społeczne oświadczy się za budową (a zdaje się, że dr Lueger nie będzie oponował) sprawa znajdzie większość w parlamencie.

Posłowie galicyjscy powinni poruszyć wszystkie sprężyny, aby zmusić rząd do wykonania ustawy, od której zawisł dalszy rozwój ekonomiczny Krakowa i Galicyi.

Rosyjsko-tureckie alarmy wojenne.

„Berliner Tagblatt" donosi z Petersburga, że konflikt z Turcyą jest wykluczony.

Przy zapewnieniach rosyjskiego rządu, że na tureckiej granicy panuje spokój, należy jednak pamiętać, że ministerstwo spraw zagranicznych na godzinę jeszcze przed zerwaniem stosunków z Japonią podobnie mówiło. Szereg poważnych polityków, jak ks. Urusow i inni twierdzą, że położenie na Kaukazie jest w każdym razie poważne i że wybuch wojny bynajmniej nie jest wykluczony (?).

Ośmset tysięcy pluskiew.

Uczciwy lokator broni się przed wyzyskiem kamienicznika.

W jednym z dzienników budapeszteńskich pojawił się niedawno inserat, podpisany przez Daniela Oberuntera, zawiadamiający, że nabędzie 800.000 pluskiew. Podpisany zaznaczył, że zapłaci po 3 halerze za tysiąc, ale pluskwy muszą być żywe.

Szczególny ten inserat wywołał w Budapeszcie niemałą senzacyę i skłonił jednego z dziennikarzy do złożenia wizyty owemu amatorowi pluskiew celem wybadania go, na co on też takiej ilości pluskiew potrzebuje. Wizytę tę opisuje w następujący sposób:

„Pan Oberunter, człowiek w sile wieku, przyjął mnie nadzwyczaj uprzejmie. Wyjął butelkę likieru ze szafy, wyjął papierosy i zapytał mnie o cel moich odwiedzin. Usłyszawszy, o co mi chodzi, zmarszczył czoło i przez chwilę milczał, potem jednak zapalił cygaro i zaczął mówić:

— Przez całe swoje życie byłem człowiekiem rozsądnym i uczciwym. Wszystkie swoje obowiązki wypełniałem nadzwyczaj sumiennie i chyba niema człowieka, któryby mi mógł cokolwiek zarzucić. Ale wymagam też od każdego, aby był tak sumienny i skrupulatny, jak ja. Jeżeli kto ma u mnie pieniądze, wrócę mu je najdokładniej, w oznaczonej porze, ale też nie znoszę, żeby wobec mnie postępowano inaczej...

Zacząłem się mimowoli kręcić na krześle.

— Cierpliwości, kochany panie — rzekł pan Oberunter, zauważywszy moje zdenerwowanie — to, co panu opowiedziałem, jest odpowiedzią na pańskie pytanie. Bo cała historya da się zresztą streścić w kilku słowach. Do mieszkania, które obecnie zajmuję, wprowadziłem się w maju ubiegłego roku. Zastałem tu niesłychaną moc pluskiew, nie przesadzę, jeśli powiem, że było ich 750 do 800 tysięcy sztuk. Do listopada udało mi się pluskwy wytępić, kosztowało mnie to dużo pieniędzy, bo musiałem kazać odrapać mury, pozatykać wszystkie dziury, potem na nowo je zatynkować i pomalować. Nie żądałem za to od właściciela kamienicy żadnego odszkodowania. — Kiedy jednakże właściciel w dniu 1-go lutego podniósł mi czynsz o 30 procent, oburzyło mnie to i powiedziałem gospodarzowi, że mnie przyprowadzenie mieszkania do porządku także porządnie kosztowało. Gospodarz udał się ze mną do mojego mieszkania i zobaczywszy, że ściany są inaczej pomalowane, aniżeli były dawniej, oświadczył mi, że muszę na nowo kazać zdrapać tynk i pomalować ściany tak, jak były pierwej. Oburzyło mnie to i wypowiedziałem mu mieszkanie od maja...

— Tak, ale pluskwy... wtrąciłem.

— W tej chwili, zaraz, mój panie — odparł

Nowy

Żyd wieczny tułacz

630 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Ta jego gotowość zawiodła znowu Rodina, który już przygotował był kilka wybornych argumentów, któremi chciał zobowiązać Indyanina do przyjęcia.

— Tak więc rzecz skończona, kochany książę! — rzekł Rodin. — Teraz, kiedy potrzeba abyś zobaczył świat i żebyś wszedł do niego najlepszemi drzwiami, jak u nas mówić się zwykło... jeden z pomiędzy przyjaciół twej macierzyńskiej przyjaciółki, hrabia Montbron, starzec pełen doświadczenia i do najpierwszych należący towarzystw, przedstawi cię w najznakomitszych domach paryskich...

— Dlaczegoż nie przedstawisz mnie ty, mój ojcze?

— Niestety! kochany książę, przypatrz-że się mi, czy to na mnie byłaby ta rola... Nie, nie, ja żyję sam, w odosobnieniu... z nikim zupełnie się nie znam.

A potem, dodał Rodin, po chwilowem milczeniu wlepiając w księcia wzrok przenikliwy, badawczy, jakgdyby chciał go wypróbować następującemi słowy.

— A potem, uważasz, książę, pan Montbron potrafi lepiej odemnie znaleźć się między ludźmi w świecie, w którym ma... oświecić cię względem sideł, jakieby zastawić na cię chciano. Bo, jeżeli masz nieprzyjaciół, wiesz pewno o tem, nikczemnych nieprzyjaciół, którzy niegodziwym sposobem nadużyją twego zaufania, którzy naigrawali się z ciebie. A skoro, na nieszczęście, ich potęga wyrównywa ich złości, roztropniejszą byłoby może dla ciebie rzeczą unikać ich... chronić się.. zamiast nadstawiać się im.

Na wspomnienie tych nieprzyjaciół, na myśl unikania ich, Dżalma cały się wzdrygnął, twarz jego nagle zbladła, zsiniała: jego oczy, nadzwyczaj rozwarte, których przez to źrenica okrążyła się bielmem, zaiskrzyły się przytłumionym ogniem; nigdy pogarda, nienawiść, pragnienie zemsty, nie wystąpiły wybitniej na twarzy ludzkiej... Wierzchnia jego warga, czerwona jak krew, za którą widać było białe, gęste zęby, drgała konwulsyjnie i twarzy, dopieroco tak przyjemnej, nadawała wyraz dzikości tak dalece zwierzęcej, iż Rodin podniósł się z krzesła i zawołał:

— Kochany książę!... co ci jest? przerażasz mię.

Dżalma nic nie odpowiedział, pochylony na krześle, ręce trzymając ściśnięte ze złości, jedną z drugą zwarte, zdawał się trzymać poręczy krzesła z bojaźni, aby go nie uniósł straszny napad wzburzonego gniewu... Chciało zdarzenie, aby w tej chwili cybuch fajki potoczył się mu pod nogi; gwałtowne natężenie, ściągające wszystkie nerwy Indyanina, było tak mocne, pomimo pozornej wysmukłości i pomimo młodego wieku Dżalma był tak silny, iż szybkiem poruszeniem nogi skruszył bursztyn, jakkolwiek twardy.

— Ależ, na Boga! książę, co ci jest? — zawołał Rodin.

— Tak, zetrę mych podłych nieprzyjaciół! — zawołał Dżalma, rzuciwszy na Rodina groźnem, zaiskrzonem okiem.

Rodin, z ukrytą głęboko złośliwą radością, podziwiał gwałtowną popędliwość namiętności młodego Indyanina, który, w zdarzyć się mogących okolicznościach, unieść się mógł strasznym ich wybuchem. Wtem nagle, z wielkiem zadziwieniem Rodina, ucichła burza: zapalczywość Dżalmy prędko się uspokoiła, zastanowienie bowiem przekonało go o jej bezsilności. Wtedy, romieniąc się ze swego uniesienia, spuścił oczy. Twarz jego zbladła, przybrała wyraz ponury; potem, z zimnym spokojem, straszniejszym jeszcze aniżeli zapalczywość, jaką niedawno pałał, rzekł do Rodina.

— Mój ojcze, zaprowadzisz mnie dziś do mych nieprzyjaciół.

— A w jakim celu, kochany książę?... Cóż chcesz uczynić?

— Pozabijać tych nikczemników!

— Zabijać ich!! Ani myśl o tem. Ależ, raz jeszcze powtarzam, pamiętaj o tem, książę, że tu nie jesteś nad brzegami Gangesu, gdzie zabija się swych nieprzyjaciół taksamo, jak tygrysa na polowaniu.

— Z uczciwym nieprzyjacielem bije się, a zdrajcę zabija się... jak bezecnego psa — odrzekł Dżalma z najzupełniejszem przekonaniem, spokojnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na to p. Oberunter. — Gospodarz wypowiedzenie przyjął zupełnie obojętnie, oświadczył mi jednak na końcu, że przy wyprowadzaniu się muszę im oddać mieszkanie w takim stanie, w jakim je zastałem przy wprowadzeniu się. Dobrze, pomyślałem sobie, oddam ci je w takim samym stanie. Kazałem zdrapać nowe malowanie, skrupulatnie kazałem poodtykać wszystkie dziury w ścianach, należało się jeszcze postarać o to, aby te dziury odpowiednio zaludnić, tak, jak były pełne żyjących stworzeń, gdy się tu wprowadziłem. Na to właśnie trzeba mi było tych 800.000 żywych pluskiew.

Widziałem po oczach p. Oberuntera, że on postanowienie wypełni. A ponieważ pewną ilość pluskiew już mu widocznie przyniesiono, bo zauważyłem kilka na ścianie, bojąc się, aby się do mnie nie przyczepiły, pożegnałem go i wyszedłem".

Ten przynajmniej nauczy rozumu pana kamienicznika.

Ubezpieczeni monarchowie.

Doniosły pisma, że zamordowany niedawno król portugalski Carlos, ubezpieczony był w trzech asekuracyjnych Towarzystwach na bardzo wysokie sumy. W jednem ubezpieczony być miał na 5000, w drugiem na 1,500.000, a w trzeciem na 250.000 funtów szterlingów. Czyniłoby to razem 1,755.000 funtów szterlingów, czyli 42,120.000 koron. Od takiej sumy ubezpieczeniowej, płacićby musiał Carlos $1^{1}/_{2}$ do 2 milionów koron rocznej premii, co ze względu na jego stan majątkowy, jest absolutnie wykluczone. Prawdopodobnie więc dzienniki omyliły się i zamiast w frankach, podały cyfrę jako funty szterlingów.

Z monarchów europejskich, najwyżej ubezpieczonym jest, zdaje się, król Jerzy grecki, który zaasekurował się w narodowem greckiem Towarzystwie ubezpieczeń na 2 miliony drachm, a ponadto w jednem z Towarzystw angielskich na 3 miliony franków.

Król Piotr serbski ubezpieczył się w jednem z Towarzystw amerykańskich na milion franków. Król Karol rumuński był wogóle pierwszym z monarchów, który się zaasekurował, a to zaraz po powołaniu go na tron rumuński. Ubezpieczył się wówczas w Gotajskiem Towarzystwie na milion talarów, co wówczas ogromną wszędzie wzbudziło sensacyę.

Car Mikołaj II. ubezpieczony jest również na poważne sumy w asekuracyach rosyjskich, król Edward angielski, już jako następca tronu, ubezpieczony był w Towarzystwie francuskiem na 3 miliony franków, zaś cesarz Wilhelm zaasekurował się w trzech wielkich niemieckich Towarzystwach na milion marek.

Cesarz Franciszek Józef I. wcale ubezpieczony nie jest. Dom Habsburgów posiada tak poważny i tak dobrze zabezpieczony majątek, że asekuracya jest dla cesarza zupełnie niepotrzebną.

Największy „kamienicznik".

Są ludzie, którym nie wystarcza być kamienicznikiem „pojedynczym"; *par force* dążą do tego, aby być podwójnym, potrójnym, poczwórnym, pięcio, a bodaj i stokrotnym... Im więcej, tem lepiej. Miał Kraków takich panów dawniej sporo, ale dzisiaj ten typ u nas — mimo skarg na ciężkie czasy jeszcze nie zaginął.

Stolica Węgier ma ich o wiele więcej. W ubiegłym stuleciu niektórzy z takich „multi własnodomców" stali się tak sławnymi, że pamięć ich w Budapeszcie po dziś dzień się przechowała. I tak był najpierw niejaki Kasselik, początkowo zwykły cieśla, który wystawił „sobie" 24 domów a nadto zakupił mnóstwo gruntów pod dalsze budowy. Zaćmił go jeszcze za życia imć. Antoni Martinelli, farbiarz sukna, który w latach 1850 do 1860 posiadał 40 kamienic w starym Peszcie, w samem śródmieściu. Szlifierz Giovanni Valero miał równocześnie 30 domów, a Rumun Konstanty Muraty 22 duże kamienice mienił swoją własnością. Obok nich taki np. handlarz skór Staffenberger, piekarz Schmidlechner, handlarz starem żelaziwem Schmid-Ungar i inni całe życie pilnie o to dbali, aby posiadać jak najwięcej murów, w którychby t. zw. lokatorowie zarobki ze swej pracy lokowali. Od tego są przecież „lokatorami"...

W dobie obecnej bryluje pod tym względem w Budapeszcie pan Koloman Tafler, właściciel około 40 dużych, trzy i czteropiątrowych kamienic, przeważnie narożnych na pryncypalnych ulicach. Tego pana szacują dziś na 40 do 50 milionów koron. Doszedł do nich drogą spekulacyi na „haussę". Kiedy ceny domów były niskie, wtedy je zakupywał, albo budował, a jakkolwiek niewiele przynosiły — niewiele sobie z tego robił; mógł czekać. Bo trzeba wiedzieć, że oprócz 40 kamienic w Budapeszcie, ma również około 30 kamienic we Wiedniu. Ponieważ są to domy trzy i czteropiątrowe, a każdy przynosił nawet w najgorszych latach około 50.000 koron „czystego" rocznie — więc Tafler, mając około 3 milionów rocznego dochodu — mógł czekać. Ponieważ w ostatnich latach czynsze poszły o blisko 30 prc. w górę, przeto Tafler „zarabia" obecnie 4 miliony koron rocznie — i komenderuje w całym Peszcie na polu... podwyższania czynszów. — Jeśli Tafler podwyższy — w te tropy idą za nim inni więksi i mniejsi kamienicznicy i robią swoim lokatorom taką samą przyjemność...

Najbardziej „budującym" w historyi tego wielkiego „budowniczego" jest znamienny rys, że nazwisko tego milionera tam, gdzie idzie o najskromniejszy choćby datek na cele oświaty, kultury, sztuki, wogóle na rzecz publiczną — stale świeci nieobecnością.

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: Poprzednią notatkę, tyczącą się budowy gimnazyum w Wieliczce, która widocznie skutkiem wadliwego funkcyonowania telefonu mylnie zrozumianą została, należy sprostować o tyle, że to Rada miejska zajmowała się tą sprawą. Nie uchwalono też potrzebnej na budowę kwoty, lecz zgodzono się w zasadzie na budowę gmachu szkolnego.

Rada miejska podjęła starania o sprowadzenie batalionu piechoty na garnizon do miasta, co do podniesienia ekonomicznego Wieliczki miałoby wielkie znaczenie.

Gorlice. W sobotę 15 b. m. odbyło się staraniem Kółka dramatycznego tutejszego „Sokoła" przedstawienie „Grubych ryb" Bałuckiego. Reżyseryą zajął się umiejętnie p. sędzia Pawłowski, doskonały zespół stanowiły pp. Przybylska, Pawłowska i Garanówna, oraz pp. Pawłowski, Redel, Mijal, Drozdowicz, Zgórniak i Przybylski. Bawiono się doskonale, po przedstawieniu odbyły się tańce.

We wsi Dominikowice wybuchł w sobotę pożar, który zniszczył budynek włościański i kilkanaście sztuk bydła. W ogólnym zamęcie chłop zgubił ponadto 1200 koron.

Szerzy się tu szkarlatyna. W mieście było 10 wypadków śmiertelnych, na 100—150 wypadków zasłabnięcia.

Zbrodnia, jak w bajce.

Ze Stanisławowa donoszą, że przed kilku dniami, w nocy, w czasie szalonej zawieruchy zgłosiły się do wójta w Tyśmienicach, wsi w powiecie nadwórniańskim, dwie dziewczyny wiejskie, wracające z Ameryki w strony rodzinne i prosiły o nocleg. Dziewczęta opowiadały, że posiadają przy sobie około 2000 koron, zarobione w Ameryce, a ponieważ boją się gdzieindziej nocować, aby im pieniędzy nie skradziono, udają się pod pewną opiekę naczelnika gminy. Wójt przyjął dziewczęta na nocleg i jednej pościelił na ławie a drugiej na przypiecku. Dziewczyna na ławie usnęła odrazu jak kamień, natomiast druga zasnąć nie mogła i dzięki temu podsłyszała, jak wójt umawiał się z żoną, aby dziewczęta pozabijać i zabrać im pieniądze. Kiedy wójtostwo poszło do komory, aby wykopać jamę na ukrycie dwu trupów, przerażona dziewczyna zeskoczyła z pieca, a nie mogąc dobudzić się swej towarzyszki, sama uciekła w pole i wsiadła na spotkane po drodze sanie jakiegoś pachciarza, który zawiózł ją do najbliższego posterunku żandarmeryi. Zaalarmowani żandarmi udali się natychmiast do domu wójta, który tymczasem śpiącą na ławie dziewczynę już zamordował i wraz z żoną okuli go zaraz w łańcuchy.

Z SALI SĄDOWEJ.

Zamordowanie macochy i dziecka.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. radcy Raczyńskiego rozpoczęła się dzisiaj na dwa dni rozpisana rozprawa przeciw Feliksowi Ziółce i Bartłomiejowi Wojdyle, oskarżonym o zamordowanie macochy Ziółki, Katarzyny i jej półrocznego dziecka, Tadeusza.

Rozprawa ta, stanowiąca epilog jednego z tych wiejskich ponurych dramatów, jakie zwykle kończą się przed sądem, rzucała charakterystyczne światło na naturę polskiego chłopa.

Na ławie oskarżonych zasiedli, jak wspomnieliśmy, Feliks Ziółko, liczący lat 30, oraz Bartłomiej Wojdyła, 40-letni gospodarz z Giebułtowa. — Oskarżenie wnosił prokurator dr Ujejski, oskarżonych bronili adwokaci dr Szalay i dr Lewicki.

Akt oskarżenia przedstawiał sprawę następująco:

Marnotrawienie gospodarstwa

Stanisław Ziółko, ojciec obwinionego Feliksa, odziedziczył po rodzicach 32 morgi gruntu, za żoną dostał $5^{1}/_{2}$ morga, był więc jednym z najzamożniejszych gospodarzy w Giebułtowie. Gospodarował jednak tak nieszczęśliwie, że w roku 1902 pozostało mu już tylko 14 morgów i z tego powodu oddany został sądownie pod kuratelę. Miał on wówczas trzy córki wydane, z tych jednę za obwinionym Bartłomiejem Wojdyłą, oraz 4 synów, z których najstarszy Franciszek, żonaty, został ustanowiony przez sąd kuratorem. Trzej młodsi synowie, Feliks, Stanisław i Piotr, mieszkali przy Franciszku.

Niedługo po śmierci pierwszej żony Stanisław Ziółko, za poradą Wojdyły, ożenił się z Katarzyną z Boguckich Szumcową. Była ona również pod kuratelą, a kuratorem jej był właśnie Wojdyła, który twierdził, że ona jest kobietą pracowitą, że zaś jest już starszą — miała lat 42 — więc prawdopodobnie nie będzie mieć dzieci i nie przyczyni się do dalszego rozdrobnienia i tak już zmarnowanego gospodarstwa. Ślub Ziółki z Szumcową odbył się 24 lutego 1906 r. Przepowiednia Wojdyły okazała się jednak mylną, bo w październiku już Szumcowa powiła syna, któremu dano imię Tadeusz.

Niepotrzebny dziedzic.

Synowie przyjęli przyrodniego brata z niechęcią. Mówili oni dość głośno o tem, że dziecko nie jest synem Ziółki, ale jakiegoś Wałka Szaji, który miał z Szumcową utrzymywać stosunki. Jednak im nie chodziło o to, czy dziecko jest prawowite, czy nie, oni nienawidzili go, jako niepotrzebnego przyszłego dziedzica ojcowskiego gruntu. Najbardziej nie lubił go Feliks Ziółko. Wogóle Feliks był przeciwnikiem małżeństwa ojca z Szumcową i przed ślubem odradzał Szumcowej zamęścia, mówiąc jej, że zna wypadki, gdzie przyrodnie małżeństwo się zamordowało „a to i u nas może się stać; jak wy się tego nie doczekacie, to wasze dzieci". Kiedy więc dnia 5-go stycznia 1907 Tadeusz Ziółko nagle umarł, zaczęto o tem w Giebułtowie rozmaicie mówić. Zresztą Feliks Ziółko tak się około sprawy zakrzątnął, że pokrzyżował dochodzenia żandarmeryi i doprowadził do tego, iż sądzono, że to sama Ziółkowa we śnie dziecko nie chcący udusiła. Było to prawdopodobne, bo właśnie krytycznej nocy wróciła pijana z Modlnicy i zabrawszy dziecko od Cieślikowej, u której je zostawiła wyjeżdżając, jeszcze w domu piła wódkę. Wprawdzie przy sekcyi zwłok dziecka okazało się, że dziecko zadusiło się, bo ktoś włożył mu do gardła ocyl, używany do ostrego kucia koni, ale śledztwo nie wydało rezultatu, bo zbrodniarza szukano tam, gdzie go nie było. Ponieważ bowiem ocyl mógł pochodzić tylko od kowala, a Cieślikowa, u której dziecko było dzień przed zgonem, była macochą kowala, którego córka nieraz bawiła się ocylami, sądzono więc, że to może ta mała córka kowala, 6-letnia Marysia, włożyła dziecku ocyl do ust. Wprawdzie Marysia temu zaprzeczyła, ale dochodzenia musiano przerwać, aż dopiero druga zbrodnia zwróciła je na właściwe tory.

Ucieczka macochy i zamordowanie jej przez pasierba.

Katarzyna Ziółkowa nie była w domu drugiego męża szczęśliwą. Na każdym kroku dokuczali jej pasierbowie, a Feliks Ziółko nawet ją obił kilka razy. Znosiła to wszystko cierpliwie, ale gdy dziecko jej nagle w niewytłomaczony sposób zeszło ze świata i ona zaczęła się lękać o własne życie. Opuściła więc dom męża i przebywała albo w swoim domu w Modlnicy, albo u Wojdyły, albo też chodziła do innych gospodarzy na zarobek. To było przyczyną, że nie prędko wpadło ludziom w oczy, iż Katarzyna Ziółkowa wogóle gdzieś przepadła i że należy jej szukać. Nareszcie nieobecność jej zaczęła niepokoić męża, kiedy więc Stanisław Ziółko w lipcu 1907 odsiadywał karę w aresztach sądu pow. w Krakowie, zaczął opowiadać, że prawdopodobnie i matkę i dziecko, jako nienawistnych przyszłych współspadkobierców, usunął z tego świata syn jego Feliks.

Dyrekcya policyi w Krakowie i żandarmerya w Giebułtowie wszczęły dochodzenia w tej sprawie. Jeden ze świadków miał słyszeć wołanie Ziółkowej „synkowie, darujcie mi życie", zaś Piotr Ziółko podawał do macochy fałszywy adres, dlatego aresztowano Feliksa i Piotra Ziółków pod zarzutem zamordowania przepadłej gdzieś od kwietnia Katarzyny Ziółkowej.

Zwłoki zmarłej znaleziono dopiero dnia 11 grudnia 1907. Były one zakopane w piwnicy, znajdującej się obok domu Stanisława Ziółki. Sekcya lekarska wykazała, że Katarzyna została w straszny sposób zamordowaną; miała ona pękniętą czaszkę i wszystkie żebra połamane.

Przyznanie się mordercy.

Aresztowano więc Feliksa i Piotra Ziółków. Dnia 15 grudnia jednak zgłosił się Feliks Ziółko do sędziego śledczego, z oświadczeniem, że powie całą prawdę, bo mu sumienie nie daje spokoju, że jego brat siedzi niewinny, a właściwy intelektualny sprawca morderstwa, Bartłomiej Wojdyła, siedzi spokojnie w domu i będzie się bogacił kosztem jego najbliższej rodziny. Przyznał się więc, że sam zamordował i dziecko i macochę, a uczynił to z namowy Wojdyły, który chciał kiedyś ująć cały grunt Ziółków w swoje ręce. Wojdyła uchodził we wsi za bardzo mądrego chłopa, więc go i Feliks usłuchał.

Zamordowanie dziecka.

Dziecko zamordował sam 5 stycznia. Kiedy wszyscy poszli spać, Feliks wsunął się do kuchni, gdzie spała macocha z dzieckiem i włożył dziecku do ust ocyl. Dziecko zaczęło płakać, macocha się przebudziła, że jednak była pijana, więc zasnęła znowu, a dziecko się zadusiło. Śledztwo początkowe, jak wspomnieliśmy wyżej, nie wydało rezultatów.

Zamordowanie macochy.

Po usunięciu ze świata przyrodniego brata, Wojdyła zaczął namawiać Feliksa Ziółkę, aby się ożenił z jego siostrzenicą Maryanną Karczówną. Zwracał mu jednak przytem uwagę, że należy także pozbyć się macochy. „Trzeba jej — mówił Wojdyła — albo kark skręcić, albo w jaki inny sposób z nią skończyć, bo zawadza". Namowy te powtarzały się dosyć często. Dnia 16 kwietnia przy wywózce gnoju na pole spytał Wojdyła Feliksa, co ostatecznie myśli z macochą zrobić. Feliks odparł: „kiedy ja nie jestem do tego zwyczajny i nie wiem, jak się do tego wziąć".

Na to Wojdyła: „Nic nie pytaj, ino zrób tak, żeby jej nie było. Na trzeci dzień, jak u was nikogo w domu nie będzie, poślę ją do ciebie i ty się już z nią załatw".

Rzeczywiście na trzeci dzień rano, tj. 19 kwietnia, przyszła Katarzyna Ziółkowa podpita do domu męża, w którym był sam Feliks, spotkała go w stajni i zaczęła się z nim kłócić, tak, że go nawet flaszką uderzyła w głowę. Wtedy Feliks porwał leżący obok kół i uderzył ją w głowę. Macocha padła na ziemię, a on rozzłoszczony jeszcze ją dalej bił. Kiedy wreszcie spostrzegł, że macocha już nie żyje, przeniósł ją ze stajni do komory i spuścił tam do piwnicy. Następnie wykopał dół, ułożył zwłoki, przysypał je ziemią, którą udeptał do równa. Opowiedział o tem Wojdyle, który mu nakazał milczenie.

Na skutek tego zeznania Wojdyłę aresztowano. — W sądzie Wojdyła wypierał się winy, twierdząc, że Ziółko chce go zgubić, bo „zawsze z nim darł koty", co jednak okazało się nieprawdą, bo obaj żyli w najlepszej zgodzie.

Rozprawa.

Na dzisiejszej rozprawie Feliks powtórzył swoje zeznania, złożone w śledztwie. Jest to chłopak przystojny i robi wrażenie sympatyczne. Zeznaje ze skruchą, jakby chciał zrzucić kamień, jaki mu na sercu cięży.

Sala sądowa zapełniona włościanami z Giebułtowa. Przed gmachem sądu stoi również od rana gromada włościan. Do rozprawy zawezwano 28 świadków. Wyrok zapadnie jutro.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Mąż męczennik".

Uniwersytet ludowy: „O Aleksandrze Świętochowskim", wykł. p. G. Glatt g. 8 w.

W starym teatrze: Wieczorek wełniany.

Przedstawienia kinematogr.: Cyrk Edison g. 8 wiecz. Teatr Kineton g. 5, $6^{3}/_{4}$ i $8^{1}/_{2}$ w.

Pośrednictwo pracy w Krakowie i okolicy.

Krakowski Urząd pośrednictwa pracy odbył we wtorek posiedzenie. — Dr Kumaniecki złożył sprawozdanie, wykazując stały rozwój instytucyi. Uchwalono — zgodnie z uchwałą Wydziału powiatowego w Wieliczce — zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o subwencyę na założenie filii **urzędu pośrednictwa pracy w Wieliczce.** — Motywem tego żądania jest olbrzymia emigracya z powiatów Wielickiego i Podgórskiego, dochodząca do *dziesięciu tysięcy ludzi* rocznie. W powiecie Wielickim są gminy jak np. Siepraw, skąd po 500 ludzi wychodzi za robotą. Rzecz ciekawa, że z bliskiego otoczenia Wieliczki również emigracya się odbywa, mimo, że tam ludność ma zarobek w salinach z prawem emerytury.

Z teatru miejskiego. Kasa zamówień teatru miejskiego (sklep p. Grigara) zawiadamia publiczność, iż na przedstawienie sobotnie bilety są już nieomal wyczerpane. — Próby z „Jeńców" Rydla odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. Solskiego i autora. Pracownia malarska p. Spitziara wykończyła dla „Jeńców" nową dekoracyę, przedstawiającą dworzyszcze germańskie z X stulecia. Akcya sztuki odbywa się w obronnym grodziszczu najezdcy germańskiego Hadona, a tłem akcyi odwieczna walka Słowian z nawałą niemiecką.

Przedstawienia „Jeńców" uzupełniać będzie dramat jednoaktowy: „Eirene" p. Feliksa Płażka, który sztukę tę debiutuje na scenach polskich, jako dramatopisarz.

Wieczór ku czci Piusa X. „Czytelnia Katolicka Polska" w Krakowie rozpoczyna szereg uroczystości, które się mają odbywać w całym kraju w ciągu bieżącego roku jubileuszowego, wieczorem, urządzonym we czwartek 20 b. m. w lokalu Towarzystwa (Sienna, l. 5, parter). Na program w całości nowy i zastosowany do uroczystości, złożą się między innymi: Słowo wstępne przez prof. E. Kozłowskiego, prefekta Sodalicyi Panów; odczyt p. t. „Sylweta Piusa X" przez prezesa Tow., dra Kazimierza Lubeckiego; wiersz jubileuszowy na cześć Piusa X; Arcypasterskie przemówienie i błogosławieństwo. — Część muzyczna również będzie bardzo urozmaicona. Goście mile widziani. Przy wejściu 50 hal., albo dowolnie więcej, na Świętopietrze. Stroje wieczorowe. Początek o godz. 6, koniec o 8-ej.

Termin reklamacyj wyborczych upłynął z dniem wczorajszym. Wczoraj też zostały usunięte listy wyborcze, które przez 8 dni były wyłożone w magistracie. Zgłoszono 8 reklamacyj i jedno sprostowanie, udokumentowane należycie. Nadto zgłoszono 20 syonistycznych reklamacyj, z których jednak tylko 3, jako należycie umotywowane, uwzględniono.

P. Dobrodzicka, uwolniona wczoraj przez sąd przysięgłych w Wadowicach, miała wrócić do Krakowa pociągiem o godzinie 11 w nocy. Partya socyalistyczna zamierzała urządzić jej na dworcu owacyę. Ponieważ jednak p. Dobrodzicka chciała uniknąć krzykliwego przyjęcia ze strony zbyt natrętnej partyi, zmieniła zamiar i nie przyjechała wczoraj, jak się spodziewano, ale wróciła do Krakowa dopiero dzisiaj o godz. 6 rano.

Powracający z Wadowic dziennikarze wyrażają się z wielkiem uznaniem o takcie i uprzejmości przew. sądu Stawarskiego i podnoszą uprzejmość p. pocztmistrza w Wadowicach.

Lichota i Froń. Donosiliśmy już, że śledztwo w sprawie Lichoty prowadzi sędzia śledczy dr Czernecki. Jak słychać, Lichota dzisiaj przyznał się, że cały napad na siebie symulował, twierdził jednak podobno, że głównym, intellektualnym sprawcą czynu jest Froń, który go do kradzieży namówił. Wobec tego rozprawa zapowiada się niezwykle interesująco. Jak donosiliśmy, rozprawa przeciw Lichocie i Froniowi odbędzie się w sobotę 22 bm.

Izba rękodzielnicza, a sprawy podatkowe. — Krakowska Izba rękodzielnicza, chcąc przyjść z pomocą swym członkom, weszła w porozumienie z Krak. Oddziałem Kraj. Tow. prawnej ochrony opodatkowanych, wskutek czego kierownik biura tego Tow. p. Maksymilian Szużic, emer. c. k. inspektor podatkowy, udziela porad prawnych w sprawach podatkowych i wogóle we wszystkich sprawach skarbowych, członkom Izby rękodzielniczej w lokalu Izby na Kotłowem codziennie od godziny 8—10 rano, zaś od godziny 10—1 i od 3—5 po południu w biurze Tow. przy ul. Jagiellońskiej l. 9 I. p.

Z Uniwersytetu. Cesarz nadał pryw. docentom Uniw. Jag. drowi A. B[illegible]wiczowi i drowi K. Majewskiemu tytuł nadzw. profesorów.

Ślub. Wczoraj rano o godzinie 10, w przystrojonym zielenią i kwiatami kościele OO. Zmartwychwstańców, odbył się ślub panny Zofii Klemensiewiczówny, córki radcy wyższego sądu krajowego, z p. Maryanem Jednowskim, znanym zaszczytnie artystą teatru miejskiego krakowskiego. Związek małżeński pobłogosławił przełożony OO. Zmartwychwstańców, ks. Orpiszewski. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy artyści i artystki sceny, oraz liczni goście.

Cech malarzy pokojowych odbył wczoraj w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie w obecności dra St. Ciechanowskiego, jako komisarza i p. W. Ostrowskiego instruktora stow. Starszy cechu p. E. Czernichowski poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. Józefowi Mikulskiemu, zasłużonemu członkowi cechu. Po odczytaniu sprawozdania wydziału i kasowego udzielono zarządowi absolutoryum, poczem odbyły się wybory. Starszym wybrano na trzecie trzechlecie [illegible] dw. Czernichowskiego, zastępcą na drugie trzechlecie p. K. Tobiasza, sekretarzem na czwarte trzechlecie p. J. Górskiego. Do wydziału weszli pp.: Grzybowski, J. Buczyński, K. Bodziński, L. Kleinberger, K. [illegible]chimowicz i K. Węgrzyn; jako zastępcy pp.: T. [illegible]kowski, K. Górka, J. Miękina, K. Orlecki, H. Czernichowski i H. Wasserlauf. Do komisyi kontrolującej [illegible] J. Bernadzikiewicz i M. Krautwirth, do [illegible]nacyjnej pp.: W. Grzybowski, J. Buczyński, [illegible]chimowicz, K. Bodziński, M. Buratiner i [illegible]. Do Izby rękodzielniczej pp.: J. Bernadzikiewicz, [illegible] Buczyński, W. Grzybowski, K. Węgrzyn i M. Buratiner. Do sądu polubownego pp.: J. Buczyński i K. Tobiasz; zastępcy pp.: Kleinberger i Wł. Grzybowski. Wreszcie delegaci na zgromadzenia czeladzi i pomocników pp.: Grzybowski i K. Węgrzyn.

Zabawa taneczna funkcyonaryuszy cywilnych straży policyjnej odbyła się 17 bm. w sali saskiego hotelu. Zabawa ta, urządzona po raz drugi na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po funkcyonaryuszach straży, cieszyła się ogólnem powodzeniem i musiała się przyczynić dużo do zasilenia funduszu Stowarzyszenia, bo zgromadziła przeszło 400 osób.

W Chromofotoskopie przy ulicy Floryańskiej l. 4 (parter) będzie wystawioną od 15 do 21 b. m. serya nader interesujących i pięknych widoków miast oraz okolic Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, zdjętych z natury, oraz N. Meksyku.

Hojny dar. P. Jan Götz-Okocimski ofiarował 1000 koron jako subwencyę na Dom polski w Morawskiej Ostrawie.

Trzeci to z rzędu zasiłek ze strony szlachetnego ofiarodawcy na cele tej placówki narodowej na zachodnich kresach. Dyrekcya Domu polskiego poczytuje sobie za obowiązek złożyć zacnemu dobroczyńcy, który uwzględnił ciężkie położenie finansowe tej instytucyi narodowej i przyszedł jej z wydatną pomocą — na tem miejsu serdeczne podziękowanie, wyrażając przytem nadzieję, że czyn p. Götza-Okocimskiego znajdzie naśladowców w patryotycznych kołach naszego społeczeństwa zwłaszcza przy podjętej przez Zarząd Towarzystwa akcyi w celu zebrania funduszów na ostateczne utrwalenie bytu Domu polskiego.

Pokąsany przez psa. Dzisiaj rano zgłosił się na Stacyę ratunkową 36-letni woźny pocztowy Michał Sawa, którego na ul. Kopernika pokąsał pies ze szpitala św. Łazarza. Pokąsanego opatrzyło Pogotowie i poleciło mu udać się do zakładu prof. Bujwida.

Kierownictwo podgórskiej ekspozytury policyi obejmie z dniem 1 marca br. w miejsce ustępującego radcy Kostrzewskiego dotychczasowy kierownik ekspozytury w Oświęcimiu, nadkomisarz dr Stanisław Krzyżanowski.

Z Podgórza. W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Podgórzu. Uchwalono między innemi wydelegować z łona Rady miejskiej do komisyi wyborczej sejmowej r. m. Karola Brenera i r. m. dra Oberländera. Następnie Rada postanowiła jednogłośnie przyłączyć się do akcyi, rozpoczętej przez Radę miasta Krakowa, w sprawie budowy kanałów wodnych i uchwaliła wspólnie z Radą krakowską wysłać deputacyę do Wiednia, któraby przez Koło polskie i miarodajne czynniki poczyniła starania u rządu o wprowadzenie w życie odnośnej ustawy.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. Onegdaj aresztowała policya podgórska 19-letniego Józefa Sapułka za kradzież węgla ze składu Cecylii Pass w Podgórzu.

Wystawa rolnicza ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie w czerwcu 1908 r. Tow. rolnicze ziemi Dobrzyńskiej w Lipnie (gub. Płocka) urządza w dniach 27—30 czerwca br. wystawę rolniczą i zwraca się za pośrednictwem Ligi Pomocy przemysłowej do firm galicyjskich z zakresu przemysłów wyrabiających i dostarczających maszyn, narzędzi i innych artykułów i przyborów w dziedzinie rolniczej, ażeby zechciały wystawę tę obesłać. Dotąd mieszkańcy całej gubernii wskutek tego, że sąsiadują z Niemcami, zmuszeni są pokrywać zapotrzebowania swe w fabrykach niemieckich, lecz poważne koła mieszkańców tej zamożnej części Królestwa dążą do nawiązania stosunków z przemysłem tutejszej dzielnicy polskiej. Bliższych szczegółów, co do odbyć się mającej wystawy udzieli Biuro Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Słowackiego l. 18.

„Życie", akad. Koło art.-lit. urządza w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 12 w południe w sali nr. 43 Coll. nov. odczyt p. W. Orłowskiego p. t.: „Stefan Żeromski. Próba syntezy". Wstęp 30 hal., dla członków wolny.

Tow. Bratniej pomocy kelnerów w Krakowie wyraża na tej drodze WPP. Janowi Götzowi Okocimskiemu, oraz wszystkim łaskawym Ofiarodawcom, Gospodarzom, Członkom i Komitetowym za przyczynienie się do uświetnienia balu, odbytego w dniu 4 b. m. na dochód szkoły fachowej, założonej przy Tow. gosp.-szynk. serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać". — Pomimo znacznych wydatków, czysty dochód, złożony na powyższy cel do rąk WP. Sanera, wynosi 603 K. 62 h.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Mąż męczennik".
Piątek: „Wesele", dram. w 3 akt. St. Wyspiańskiego.
Sobota: „Jeńcy", dram. w 3 akt. L. Rydla. „Eirene", dram. w 1 akcie, nap. Feliks Płażek (now.).
Niedziela godz. 3 popoł. „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla.
Niedziela godz. 7 wiecz. „Jeńcy" i „Eirene".

Wielka kradzież w Krakowie.

Od dra R. Frühlinga otrzymujemy następujący list:

W niedzielnym numerze „Nowin" z dnia 16 bm. pojawił się artykuł pod napisem „Wielka kradzież w Krakowie", w którym przytoczone zostały poszlaki wskazujące na to, że kradzież u p. Holika jest sfingowana. — Z uwagi na toczące się śledztwo wstrzymuje się p. Holik od krytyki tego artykułu; jedynie jako zastępca prawny p. Holika proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Nowin" następującego sprostowania: Nie jest prawdą, że p. Anastazy Holik miał tymi dniami zapłacić 6.000 koron hr. Borkowskiej jako odszkodowanie za kolię, która była przedmiotem procesu karnego przed czterema laty — albowiem pretensya śp. Olgi hr. Borkowskiej jest dawno zaspokojona i więcej nie istnieje.

Jakkolwiek jest prawdą, że kradzież w sklepie obecnie popełniona jest dla p. Holika bardzo dotkliwą, to jednak nie stoi ona w żadnym związku ze sprawą kolii hr. Borkowskiej. Z poważaniem *dr Rudolf Frühling.*

Podwyższenie płac oficerów i żołdu.

Z Wiednia donoszą, że komisya wojskowa delegacyi austryackiej załatwiła wczoraj po południu wszystkie działy ekstraordynaryum wojskowego, poczem przystąpiła do obrad nad wnioskami Latour-Schraffla w sprawie podwyższenia płac oficerskich i żołdu żołnierzy.

Wnioski Latour-Schraffla zostały przyjęte, mianowicie co do podwyższenia żołdu żołnierzom jednomyślnie, a co do płac oficerskich większością głosów [illegible] kosztuje to skarb państwa 11 milionów [illegible]ocznie).

Komisya przyjęła również szereg rezolucyj, między niemi rezolucyę, ażeby do ordynaryum na r. 1909 [illegible]łono podwyższenie płac oficerskich i żołdu [illegible] żołnierzy, dalej rezolucyę proponowaną przez [illegible] Kozłowskiego, wzywającą rząd, ażeby przy [illegible]wizyi § 34 ust. wojskowej uwzględniono pra[illegible] utrzymującego rodzinę.

Następnie przyjęto rezolucyę wzywającą ponownie rząd, ażeby ustawę karną i procedurę karną w tym roku przedłożył parlamentom, ażeby prawo jednorocznej służby wojskowej zostało rozszerzone na uczniów czwartego roku w. szkoły przemysłowej, czteroklasowej akademii handlowej i innych równorzędnych zakładów.

Z obrad delegacyj.

Wiedeń. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej obradowano w dalszym ciągu nad **ordynarium wojskowem.**

Del. Łuszczkiewicz oświadczył, że rolnicza ludność Galicyi z całą sympatyą odnosi się do wojska, gdyż uważa, że silne wojsko jest koniecznem dla obrony obywateli i utrzymania powagi państwa na zewnątrz. Dlatego mowca głosować będzie za żądaniami zarządu wojskowego, mimo, że domaga on się wielu milionów. Z drugiej strony jednakże musi mowca żądać od administracyi wojskowej uwzględniania słusznych życzeń. Mowca protestuje przeciw temu, aby socyalno-demokratyczne stronnictwo identyfikowało się z ludem i klasą robotniczą.

My wybrani na podstawie powszechnego prawa głosowania uważamy ochronę żołnierzy przed wszelkiemi nadużyciami za nasz najświętszy obowiązek. — Demokratyzacya, która postępuje na wszystkich polach musi także do armii wkroczyć. Z armii musi zniknąć pewna arystokratyczna pozostałość. Między honorem obywatela a honorem żołnierza ciągle się jeszcze robi różnicę, a dobre nazwisko jest nieraz najlepszą drabiną do osiągnięcia najwyższych szczebli w służbie wojskowej. Ułaskawienie pewnego oficera jest skandalem. W wielu kierunkach usunięto ducha konserwatywnego z armii, ale zarząd wojskowy powinien w tym kierunku szybkim krokiem postępować. — Jako bardzo ważną kwestyę oznacza mowca kwestyę języka pułkowego. — W Austryi każdy język ludowy powinien być z wszystkimi innymi na równi traktowany. — Przez to nie ucierpiałaby nic jednolitość armii. — Jeżeli przy pułkach polskich albo ruskich oficerzy i szarże, które udzielają instrukcyi, nie rozumieją języka żołnierzy, to cierpi na tem wykształcenie żołnierzy i zaufanie ich do przełożonych i następuje niesprawiedliwe stosowanie kar.

Większość wypadków znęcania się nad żołnierzami należy odnieść do tego, że żołnierze nie rozumieją rozkazów. W kwestyi językowej wydano wiele drobnych zarządzeń, należy jednakże domagać się, aby one faktycznie były urzeczywistnione. Jeżeli rekruci polscy lub ruscy przydzielani są do pułków obcojęzycznych, to cierpią oni z tego powodu i należałoby to znieść. Nie zdarza się aby rekruci z niemieckich krajów koronnych przydzielani bywali do pułków polskich lub ruskich.

Mowca mówi dalej.

Telegramy „Nowin".

Sprawa kolei bałkańskich.

Projekt budowy kolei do Mitrovicy przez Austryę i wzmocnienie przez to ekonomicznego stanowiska Austryi na Bałkanie — wzburzyła Rosyę i Anglię.

Z Petersburga donoszą nawet, jakoby wkrótce ogłoszoną miała być umowa między Rosyą, Francyą, Anglią i Włochami w sprawach bałkańskich.

Umowa ta ma już być zredagowaną i daje największe pole do popisu inicyatywie Rosyi i Anglii. Przypuszczają, że Austrya będzie zmuszoną(?) odstąpić od swych planów kolejowych.

Poseł Schmid z Mińska

Petersburg. Przy weryfikacyi mandatów z gubernii mińskiej oświadczyła Duma na tajnem posiedzeniu 335 głosami przeciw 25, że wybór pos. Schmida był nielegalnym i wykreśliła Schmida z listy posłów. (Schmid był szpiegiem i złodziejem; wybrany został za poparciem popów jako czarnosotieniec *(Przyp. red.).*

Rozmaitości.

Sprytni maturzyści. Uczniowie VIII. kl. jednego z prowincyonalnych gimnazyów galicyjskich wystąpili z projektem, który rozesłali do wszystkich gimnazyów do swoich kolegów z klasy VIII., którym grozi matura. Proponują, aby do ministra Marcheta wysłali wszyscy maturzyści galicyjscy w dniu 25 lutego zgodnie brzmiący telegram z podziękowaniem za obietnicę ulg przy egzaminie dojrzałości i z prośbą o najszybsze ogłoszenie tych ulg za obowiązujące.

Tragiczny koniec narzeczonych. Jak donoszą z Wystrucia (Insterburg) otruła się na tamtejszym dworcu lysolem młoda dama, przybyła tam z Królewca. Narzeczony jej, gdy mu o tem doniesiono, przybył tam i został przez dozorczynię zaprowadzony do trupiarni, gdzie leżały zwłoki samobójczyni. Kiedy się dozorczyni na chwilę oddaliła, młodzieniec wpakował sobie kulę w skroń i niebawem potem umarł.

Trzy zbrodnie w jednej dobie. Stało się to w tych dniach w Mylhuzie w Alzacyi. Palacz pewnego szpitalika dla dzieci, Kleisel, zwabił do piwnicy siedmioletnią dziewczynkę — i popełnił na niej ohydną zbrodnię. Następnie wpakował jeszcze dziecko w miech, aby je wrzucić do kanału. — Wzbudził jednakże podejrzenie, więc rzucił miech i starał się uciec, lecz go pochwycono. Dziewczynka znajduje się w rozpaczliwym stanie. — Na placu Franklina zamordowano wieczorem pewnego młodzieńca, prawdopodobnie z zemsty. Sprawcy dotąd nie wyśledzono. — W nocy tegoż dnia zażgał nożem kochankę swoją, kelnerkę, pewien Szwajcar. Sprawcy powiodło się uciec do Szwajcaryi. Powodem zbrodni była zazdrość.

Sejm dla Bośni? Dzienniki w Serajewie donoszą, że jeszcze w roku jubileuszowym cesarza Bośnia i Hercegowina otrzymać mają własny Sejm krajowy. Sejm ten ma się składać ze 140 członków, w tej liczbie 46 wirylistów i 94 wybranych. Ordynacya wyborcza będzie tego rodzaju, że rząd każdej chwili rozporządzać będzie większością 50 głosów.

Tajemnicza sprawa. Z Wiednia donoszą: Na polu pod Jedlesee znaleziono wczoraj młodego człowieka z roztrzaskaną prawą ręką i ciężką raną w głowie. Przewieziony do szpitala zeznał on, że nazywa się Jakób Perec, że jest gimnazyalistą rosyjskim i że należał do partyi terorystycznej. Uciekłszy z kraju, o głodzie i chłodzie przybył przez Lwów do Wiednia, gdzie znalazł się bez wszelkich środków do życia. Wobec tego postanowił popełnić samobójstwo. Ponieważ atoli jego rany nie pochodzą od kul rewolwerowych, nadto nie znaleziono takiej przy nim broni, policya przypuszcza, że Perec miał przy sobie bombę, która może przypadkowo wybuchła i tak go poraniła. Śledztwo w toku.

Strach przed kapitanem z Köpenick. Policya berlińska w każdym trochę niedbale ubranym oficerze węszy „kapitana" i napastuje go. Przed kilku dniami jeden policyant ciężko odpokutował swą zbytnią gorliwość. Na ulicy przedmieścia berlińskiego Hallensee zobaczył starego oficera w mundurze generalskim, trochę zaniedbanym i niezupełnie odpowiadającym przepisom. Przystąpił do niego i urzędowym tonem zażądał legitymacyi. Stary oficer przedstawił się jako feldmarszałek hr. Haseler, znany w Niemczech oryginał. Warto było oglądnąć minę złapanego policyanta.

NADESŁANE.

„Nowy Żyd Wieczny Tułacz". Każdy Czytelnik „Nowin" może **bezpłatnie** otrzymać streszczenie początku powieści „Nowy Żyd Wieczny Tułacz". Należy streszczenia żądać bądź w agencyach (które bezpłatnie winny każdemu kupującemu „Nowiny" udzielić go), bądź w Administracyi „Nowin", Rynek gł. l. 8 (drukarnia Korneckiego i Wojnara).

Warto spróbować!

Kto szuka pobocznego zarobku.

Przez drobną sprzedaż (kolportowanie) i przez zbieranie prenumeratorów dla „Nowin" można łatwo zarabiać 1—4 koron dziennie.

Zajęcie to wymaga jedną lub dwie godziny czasu (w wieczornej albo wczesnej porze). Szczególniej osoby, mieszkające w dalszych gminach podmiejskich, mogą z korzyścią dla siebie zająć się sprzedażą „Nowin".

Księgarnia Katolicka
Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6, (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° SZTUKI
w którym ma na sprzedaż obrazy olejne, akwarele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.

2° Starożytności
obejmujący meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską (Korzec, Baranówka), a także obcą (Sèvres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wegwood'y), miniatury, sztychy angielskie i francuskie, bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalije, przedmioty ze złota, srebra itp. oraz monety i medale polskie.

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów. 69-c

Kuracyjny

Chleb „Simonna"

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH

OLSZOWSKI

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 86 b

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna wykształcona w modniarstwie, oraz panna do nauki tegoż, znajdzie umieszczenie w magazynie **Heleny Popiel** ul. Łobzowska 6. 283

Poważny starszy kawaler, katolik, szuka na tej drodze znajomości z poważną panną, przystojną i wzrostu wysokiego.

Porozumienie tylko poważne ułatwi p. Marya Waksmanowa, dla p. F. M. M. w Krakowie ul. Pańska 1 (suterény). 284

Przyjmuję suknie do szycia po cenach umiarkowanych. Kraków ul. Wiślna L. 4, I. p. front. 288

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca

Fabryka cukrów i herbatników ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem R. PIECZARKI, w KRAKOWIE

Poselska 15

Buliony i pasztety!

Wyroby odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Wadowicach.

Bulion z dziczyzny od 4–5 zlr. za 1 klg.

Pasztety z gęsich wątróbek i drobiu w puszkach i na wagę od zlr. 2·50 za 1 klg.

wysyła 132

Dyonizy Chrabąszcz
Kraków, Floryańska 32.

On parle français. English spoken.

A. Łukasiewicz
Kraków, Pl. WW. Świętych 10

otworzył

Pracownię obuwia
wytwornego męzkiego i damskiego z najlepszych materyałów.

Pracując, jako robotnik przez 14 lat we wszystkich niemal stolicach Europy, jak: w **Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Monachium, Warszawie, Genewie,** i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, iż zbytecznem będzie sprowadzać obce wyroby, gdyż zadowolni najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca

221 **A. Łukasiewicz**

Kraków, Plac WW. Świętych L. 10.

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 K. 40 h. i wyżej. 19

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.

67 Telefon Nr. 759.

Czekolada królewska
wyborowa wyrób własny

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 10. ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 63

Wędliny pierwszej jakości
sprzedaje sklep od 20 lat istniejący **przy ulicy Sławkowskiej L. 3 (Hotel Saski)**

pochodzące z fabryki 206

W. Satałeckiego
jak lat poprzednich **po znacznie zniżonych cenach** i poleca się łaskawym względom PT. Publiczności!

JERICHO-PUZON.

Wspaniała zabawka dla młodych i starych, zwłaszcza dla towarzystw, wycieczek, stowarzyszeń, oddziałów wojskowych etc. Sporządzona z doskonałego aluminium wywołuje kolosalne wibracye ludzkiego głosu jeśli się w nią śpiewa, **bez najmniejszych znajomości muzyki. Wysoce oryginalny i doskonały środek do zabawy, za sztukę 55 halerzy — 3 sztuki K. 1·50.** Wysyła za poprzedniem nadesłaniem należytości (w markach wszystkich krajów) c. i k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx nr. 1173** (Czechy). Bogato illustrowane katalogi główne z przeszło 3.000 rycin wysyła się na żądanie gratis i franco. 160

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka lecz.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Proszę się przekonać!
Zegar Anker
(nie Cylinder) wraz z łańcuszkiem tylko **za K. 3·25**

Wysyłam po otrzymaniu zamówienia **bez zadatku** elegancki, trwały, męski kieszonkowy zegarek, z dobrym chodem, nakręcany raz na 36 godzin. Cena zegarka wraz z łańcuszkiem tylko kor. 3·25. Do każdego zegarka dodaje się gwarancyę na lat 3. Adres: **Dom wysyłkowy Michała Horowitza**, w Krakowie. Bogato illustrowane cenniki z 2.000 rycin zegarów wszelkiego rodzaju, instrumentów muzycznych, przyrządów optycznych itp. wysyła się na żądanie gratis. 189

Wincenty Satalecki
w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

poleca

uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas smalcu i słoniny.

Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem należytości.

Cenniki szczegółowe na żądanie. 107

Przygotowuję do państwowego egzaminu **z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej.**

Dla pań lekcye osobne, — dla ubogich bezpłatne.

STANISŁAW BURNATOWICZ

c. k. urzędnik rachunkowy były dyrektor banku. 74

Kraków, Długa 19 — I. p.

Czytelnia
Dzienników i Czasopism!

ul. Mikołajska 6, I p.

Przeszło 150 pism

polskich, francuskich, angielskich, niemieckich, rosyjskich i włoskich

otwarta od godziny 8 z rana do 9-tej wieczór.

196 **Wstęp 20 hal.**

ABONAMENT.

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE
do celów sanitarnych

polecają 175

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A—B

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Znakomity

Smalec na pączki

42 ct. za ½ kg. 133

SŁONINĘ I-a 42 ct.

poleca Hala rybna

Stanisława Markiewicza

Kraków — Mały Rynek.

UDZIAŁ
w bardzo rentownem przedsiębiorstwie

w Krakowie do nabycia, — potrzebna gotówka K. 12000. Bliższa wiadomość w kancelaryi Dra Franciszka Mussila adwokata w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 15.

„Cracovia"
Pierwszy Krakowski zakład czyszczenia i froterowania podłóg, urządzeń mieszkalnych, biurowych i sklepowych, szyb wystawowych i mieszkalnych.

Specyalne czyszczenie MEBLI.

Desinfekcya.
Biuro: ul. Starowiślna 23.

Roboty wykonuje się w dniu zamówienia. — Przyjmuje się w abonamencie rocznym, kwartalnym i miesięcznym. — Urządzenie w stylu wiedeńskim. — Robotę wykonują ludzie fachowi.

Teatr kinematograficzny
został otwarty dn. 19 grudnia 1907

w Krakowie, Rynek gł. L. 34

Pałac Spiski I p.

Urządzenie z najnowszym komfortem.

Cena Kor. 0·50, 1·—, 1·50

Loża na 5 osób 8·— kor.

Dziennie 3 przedstawienia od godz. 5 pop. do 10-tej wiecz.

W skład programu wchodzą obrazy mówiące i śpiewające przez artystów opery paryskiej.

Dyrekcya.

80

Do litościwej Publiczności!
Były majster szewski, T. Baranowski, złożony od kilkunastu lat ciężką chorobą óczu, musiał zaprzestać pracować w swoim zawodzie i aby utrzymać liczną rodzinę zmuszony był roznosić krakowskie dzienniki prenumeratorom. Dziś kiedy już prawie całkiem oniemniał i nawet w ten sposób zapracować nie może zwraca się z prośbą do Szan. PT. Publiczności o jakiekolwiek wsparcie. Prośbę tę gorąco popieramy znając T. Baranowskiego i wiedząc o jego zupełnej niemożności do pracy. Łaskawe datki nadsyłać należy do Administracyi „Nowin".

Smalec na pączki
Marmolada morelowa

i owocowa

Masło kuchenne i deserowe

TŁUSZCZ KOKOSOWY

tanio w handlu

Jakóba PIEKŁY

w Podgórzu. 102

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś lub sprzedać, albo wydzierżawić, powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin"**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje **50 hal.** Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.
50000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Nr. 300¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657¼: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656¾: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305¾: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663¼: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 125

HANNS KONRAD Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**

Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy
odznaczony najwyższemi nagrodami w Wiedniu i Paryżu

Jana WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza, tuż przy placu Szczepańskim

Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 32

Zygmunt Ślimakowski
Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki

poleca

Nowości na Karnawał.
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).

Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem na pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

KONKURS.
237

Wydział Rady powiatowej w Wieliczce rozpisuje konkurs na posadę rewidenta i likwidatora.

Płaca: 2000 koron rocznie.

Warunki: 1) nieprzekraczalny 60-ty rok życia.

2) znajomość dokładna buchalteryi kameralistycznej.

Posada zostanie nadana na rok prowizorycznie, poczem nastąpić ma stabilizacya.

Podania należy wnosić do 15 marca 1908.

Sekretarz: *Dr. K. Szczepański.*

Z Wydziału. Prezes: *Karol Czecz.*

Drukarnie domowe z kauczuku.
Każdy może natychmiast drukować karty wizytowe, adresy, awiza, cyrkularze, zaproszenia na zebrania i t. p.

Cena z wszelkiemi przyborami:

70 trzcionek	1·— K	212 trzcionek	3·80 K
90 „	1·20 „	350 „	4·50 „
130 „	2·— „	500 „	8·— „
		800 „	11·— „

w eleganckiej kasetce metal. wraz z rączką do układania trzcionek, pudełkiem farby niewysychającej i szczypczykami poleca.

Zakład stemplowniczy oraz fabryka wszelkiego rodzaju pieczęci

Stanisława Niemczyka **Kraków, Sukiennice l. 10** od strony pomn. Mickiewicza.

Monogramy, herby i napisy wykonuje szybko i dokładnie.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
KAJETANA DUDZIAKA
W KRAKOWIE
ul. Floryańska l. 36, I. p.

Wydawca: Lucyan Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Druk W. Korneckiego i K. Wajnera w Krakowie.